

Poniedziałek, 30 marca 2020r.

Wstałam o ósmej. Umyłam się, ubrałam i zjadłam śniadanie, to co zawsze – owsiankę z owocami. Odpaliłam laptop, ponieważ niebawem miałam zacząć pisać egzamin próbny z języka polskiego. O dziwo, strona, na której miał znaleźć się arkusz, nie odpowiadała. Zdenerwowana napisałam do Zuzi, żeby dowiedzieć się, czy tylko ja mam takie problemy. Okazało się, że nie byłam jedyna. Stwierdziłam, że wejdę na aplikację Twitter, aby dowiedzieć, jaka jest przyczyna. Otóż strona była przeciążona. Nie musiałam długo czekać, bo inni użytkownicy, którym udało się pobrać dokument, udostępnili go pozostałym. Uznałam, iż nie będę samolubna i przekazałam go klasie. Ich nastawienie nie było zbyt miłe, więc ładnie im podziękowałam za wdzięczność, której jak nie było, tak nie ma. Kto chciał, skorzystał, a inni... Nie mam pojęcia co zrobili.

Na spokojnie zaczęłam rozwiązywać arkusz. Niestety, trafiłam na lekturę „Pan Tadeusz”, która jest dla mnie najtrudniejsza do zrozumienia. Ale jakoś przez to przebrnęłam! Następną częścią egzaminu było wypracowanie. Byłam zadowolona, gdy dostrzegłam drugi temat. Mieliśmy napisać opowiadanie. Nie wiem, czy potrafię, ale na pewno łatwiej mi to przychodzi niż tworzenie rozprawek. Ponieważ mierzyłam czas, wiem, że pisałam prawie 120 minut.

Praktycznie został mi cały dzień, robiłam to, co lubię. Trochę popracowałam nad kondycją, pogadałam z kumpelami. Zrobiłam też kilka zadań do szkoły, aby mieć je już z głowy. Wieczorem wykonałam swoją rutynę i przygotowałam się na kolejny dzień egzaminów.

Miriam